

Jacek Salij

"Magnificat" w nauczaniu świętego Jana Pawła II

Colloquia Litteraria 1/18, 9-17

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

O. JACEK SALIJ OP

**MAGNIFICAT W NAUCZANIU
ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II**

O wierszu dziewiętnastoletniego Karola Wojtyły pt. *Magnificat*, napisanym w roku 1939, dowiedziałem się dopiero w trakcie przygotowywania artykułu. Ten długi, składający się z siedemdziesięciu wersów utwór ksiądz Jan Machniak charakteryzuje następująco: Jest to „pieśń wdzięczności poety za dar słowa, którym Bóg go obficie obdarzył: *Uwielbiaj, duszo moja, chwałę Pana twego, Ojca wielkiej Poezji – tak bardzo dobrego. On młodość moją rytmem cudnym obdarował, On pieśń mą na dębowym kowadle ukował.* Jest to uwielbienie Boga, który hojnie rozdaje wszelkie dary, a szczególnie za dar poznania spraw niebieskich i możliwość przekazywania ich bliźnim”¹. Jednak poprzestaną na samym tylko zasygnalizowaniu, że utwór taki istnieje. Interesować mnie będzie obecność *Magnificat* w samych tylko tekstach Jana Pawła II.

Duchowa tożsamość prześladowanego Kościoła z Maryją

Zanim temat ten zacznę porządkować, spróbuję przedstawić komentarz Jana Pawła II do hymnu *Magnificat*, który zapamiętałem szczególnie. Święty Papież wygłosił go podczas spotkania z wiernymi Cerkwi bizantyńsko-ukraińskiej w Przemyślu, 2 czerwca 1991 roku.

Okoliczności tego wydarzenia były niezwykle. Dopiero co – bo niespełna trzy lata wcześniej – Kościół ten, we własnej ojczyźnie zakazany i prześladowany, tysiąclecie chrztu Rusi obchodził

¹ Jan Machniak, *Bóg i człowiek w poezjach Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Kraków 2007.

w konspiracji i wśród zagrożeń ze strony sowieckiej służby bezpieczeństwa. W najśmielszych nawet marzeniach nikt nie przewidywał, że już tak szybko Cerkiew greckokatolicka odzyska wolność i prawo do życia.

Toteż trudno dziwić się temu, że w swoim przemówieniu Jan Paweł II uderzył w ton bardzo uroczysty, przypisując radosne dziękczynienie hymnu *Magnificat* Cerkwi greckokatolickiej i poniekąd utożsamiając ją z Maryją, która pierwsza wyśpiewała Bogu dziękczynienie za nadchodzące zbawienie. Uroczysty ton tego przemówienia przeplata się z podawaniem suchych faktów. Papież mówił:

„Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy – woła Matka Najświętsza i woła dzisiaj Kościół greckokatolicki zebrany tutaj, w Przemyślu, wokół następcy Piotra. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej”.

I przypomina Papież ogrom tego uniżenia: „Zaiste, wielkiego uniżenia zaznał Kościół bizantyńsko-ukraiński na swoich ziemiach rodzimych w ciągu czterdziestu pięciu lat prześladowań. Wszyscy jego biskupi, bez żadnego wyjątku, znaleźli się w więzieniach. Setki księży i tysiące najgorliwszych wiernych aresztowano i skazano na obozy pracy i dożywotnią poniewierkę. Odebrano temu Kościołowi wszystkie cerkwie, seminaria duchowne i wydawnictwa, zniszczono wszystkie struktury kościelne. Odebrano mu nawet prawo do własnego imienia. Imię tego Kościoła pojawiało się publicznie tylko wtedy, kiedy rzucano nań oszczerstwa”.

Po przedstawieniu suchych faktów przechodzi Jan Paweł II do faktów już nie tak suchych, bo wołających o to, żeby dziękować za nie Bogu: „Trzeba nam Boga wielbić za to, że Kościół ten – w swojej całości – zachował się w swoim uniżeniu jak prawdziwa Służebnica Pańska. Ani jeden biskup tego Kościoła nie zaparł się swojej wiary ani nie odstąpił od jedności z Opoką Piotra – mimo że prześladowcy bardzo się o to starali. W prześladowaniach Kościół ten wydał setki i tysiące męczenników. Wielu z nich znamy z imienia, ale imiona wielu innych jednemu tylko Bogu są znane”.

Dostojny Kaznodzieja przytacza kolejne wersy maryjnego hymnu i wszystkie one potwierdzają podobieństwo tego udręczonego

prześladowaniami Kościoła do Maryi: „I oto wejrzał Pan na uniżenie swojej Służebnicy [...] i wielkie rzeczy uczynił Jej Wszechmocny [...] Wywyższył pokornych, głodnych nasycił dobrami [...] pomny na swe miłosierdzie. Jakieś niezwykle podobieństwo do Bogarodzicy musi być w waszej wspólnotcie, bracia i siostry, skoro słowa te – odnoszące się przecież do Maryi – są tak prawdziwe również w odniesieniu do was. To podobieństwo wyźłobiło się na obliczu obrządku bizantyńsko-ukraińskiego poprzez krzyż, jaki przyszło dźwigać tak licznym pasterzom i wiernym pośród prześladowań”.

Rzecz jasna, krzyż niesiony w duchu Chrystusa owocuje zwycięstwem i zawsze prowadzi do radości. Toteż zwracając się do katolików obrządku bizantyńsko-ukraińskiego, Jan Paweł II nie wątpi, że „wasza odzyskana wolność wyrosła z ofiary wielu męczenników oraz innych świadków wiary, którzy cierpieli za Chrystusa i za swoją jedność ze Stolicą Apostolską”. „Otóż pamiętajcie, bracia i siostry – mówił Papież, obficie cytując *Magnificat*, do zgromadzonych w Przemysłu grekokatolików – „[że] doznaliście wielkiego miłosierdzia Bożego! Razem z wami wysławiam Tego, którego *miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją*. Zwycięski Chrystus to sprawił, że wasz smutek zamienia się w radość”.

***Magnificat* wieków**

Dopiero po zapoznaniu się z wydaną cztery lata wcześniej, 25 maja 1987 roku, encykliką *Redemptoris Mater* (RM) można jasno zobaczyć, że homilia przemyska wyrosła z przedstawionej w tej encyklice wizji „*Magnificat* wieków” (RM 20). Hymn ten nie jest bowiem tylko modlitwą Maryi. Owszem, on po raz pierwszy wypłynął „z głębi wiary Maryi, jednak nie przestaje rozbrzmiewać w sercu Kościoła przez wieki” (RM 35) i właśnie dlatego modlimy się nim „codziennie podczas liturgii niešporów i w wielu innych sytuacjach pobożności osobistej i wspólnotowej” (tamże).

Żeby choć trochę zrozumieć ideę „*Magnificat* wieków”, musimy przypomnieć sobie i odnowić prawdę, że Maryja jest przodownicą wiary. Prawda ta została zdewastowana i znieważona przez to, że komuniści skarykaturowali ją w swojej idei przodowników pracy.

Otóż już we wstępie swojej encykliki Jan Paweł II przypomina naukę ostatniego soboru, że na drodze wiary „Maryja przodowała, stając się pierwowzorem Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem” (RM 5).

W wierze Maryja wyprzedziła nawet apostołów. Najpierw w tym sensie, że uwierzyła w Chrystusa na długo przed nimi. Nawiązując do wzmianki z Dz 1,14, że po zmartwychwstaniu Chrystusa Maryja modliła się razem z apostołami w oczekiwaniu na przyjście Ducha Świętego, Jan Paweł II pisze tak: „Droga wiary Maryi, modlącej się w Wieczerniku, jest «dłuższa» niż droga innych tam zgromadzonych. Maryja ich na tej drodze «wyprzedza», poniekąd im «przoduje»; moment Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie został przygotowany nie tylko przez Krzyż, ale także przez moment zwiastowania w Nazarecie” (RM 26).

Przodownicą wiary jest Ona jednak przede wszystkim – że sięgnę po słowa wypowiedziane przez Elżbietę, kiedy młoda krewna przyszła do jej domu – jako ta, „która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane jej od Pana” (Łk 1,45). To poniekąd dzięki jej wierze obiecany Mesjasz się począł w jej łonie. Jak powiedział św. Augustyn, a słowa te przypomniał święty Papież w katechezie z 6 maja 1998 roku: „Chrystus został przyjęty i poczęty przez wiarę. Najpierw pojawiła się wiara w sercu Dziewicy, a następnie stało się płodne łono Matki”.

„Ta właśnie wiara Maryi – kontynuuje wielki Papież swoje rozważania o niej jako o przodownicy wiary – która oznacza początek nowego i wiecznego Przymierza Boga z ludzkością w Jezusie Chrystusie, ta heroiczna wiara Maryi «wyprzedza» apostolskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu, utajona jako szczególne dziedzictwo objawienia się Boga. Wszyscy, którzy z pokolenia na pokolenie, przyjmując apostolskie świadectwo Kościoła, mają udział w tajemniczym dziedzictwie, uczestniczą poniekąd w wierze Maryi” (RM 27).

W samych już wyśpiewanych przez Maryję słowach znajduje się prorocza zapowiedź tego, co Jan Paweł II nazwał „*Magnificat* wieków”. „Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” – wołała Maryja w dziękczynieniu za niepojęty zamysł Bożej miłości wobec nas, ludzi. Otóż ów „*Magnificat* wieków” zaczął się realizować

już podczas publicznej działalności Chrystusa Pana, mianowicie kiedy jakaś anonimowa kobieta z tłumu, zachwycona nauką i osobą Pana Jezusa, pomyślała z świętą zazdrością o Jego Matce i zawołała: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś” (RM 20).

Później poprzez wieki „w ślad za poznaniem tajemnicy Chrystusa idzie błogosławieństwo Jego Matki... Ci, którzy z pokolenia na pokolenie, w różnych narodach i ludach ziemi, przyjmują z wiarą tajemnicę Chrystusa, Słowa Wcielonego i Odkupiciela świata, nie tylko garną się z czcią i ufnością do Maryi jako Jego Matki, ale zarazem szukają w Jej wierze oparcia dla swojej wiary” (RM 27).

***Magnificat* czasów współczesnych**

Idea „*Magnificat* wieków” byłaby oderwana od rzeczywistości, a nawet jałowa, gdyby w nauczaniu Jana Pawła II zabrakło konkretnego wskazywania, jak prorocze zapowiedzi hymnu maryjnego odnoszą się do czasów nam współczesnych. Otóż Papież ten wręcz wielokrotnie wskazywał, jakie *Magnificat* powinniśmy zanosić do Boga my, ludzie współcześni.

Szczególnie przejmujące uwagi na ten temat umieścił święty Papież w jednej z najwcześniejszych swoich encyklik, w encyklice *Dives in misericordia* (DM). „Mamy prawo wierzyć – pisał wtedy – że nasze pokolenie zostało również objęte słowami Bogurodzicy, gdy uwielbiała miłosierdzie, które z pokolenia na pokolenie jest udziałem tych, co kierują się bojaźnią Bożą. Słowa maryjnego *Magnificat* niosą w sobie treść profetyczną, dotyczącą nie tylko przeszłości Izraela, ale także całej przyszłości Ludu Bożego na ziemi, również nas wszystkich, którzy obecnie żyjemy na tej ziemi” (DM 10).

Konkretnie wynika stąd – podpowiada nam Jan Paweł II – że skoro *Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie*, powinniśmy podjąć wielkie wołanie o miłosierdzie Boże dla naszego pokolenia: „Odwołujmy się do Boga przez Chrystusa, pamiętni owych słów z maryjnego *Magnificat*, które ogłosiły «miłosierdzie z pokolenia na pokolenie»! Wołajmy o miłosierdzie Boga samego dla współczesnego pokolenia! Niech Kościół, który na podobieństwo Maryi stara się być również matką ludzi w Bogu, wypowie w tej modlitwie całą macierzyńską

troskę, a zarazem tę ufną miłość, z której rodzi się najgorętsza potrzeba modlitwy” (DM 15).

Zarówno w pisanych, jak i w mówionych wypowiedziach, nasz wielki Rodak nieraz poszczególne grupy wiernych wzywał do tego, żeby włączyły się w wielkie *Magnificat* Kościoła. Ale na przykład w zakończeniu adhortacji *Christifideles laici* (z 30 grudnia 1988) swoje wezwanie skierował nie tyle do katolików świeckich, którym ten dokument jest poświęcony, ale do samej Matki Najświętszej, ażeby to Ona zatroszczyła się o współtowarzyszy swojego *Magnificat*: „Z radością i podziwem śpiewamy wraz z Tobą *Magnificat*, Twoją pieśń miłości i dziękczynienia. [...] Dziewico śpiewająca *Magnificat*, napełnij ich serca wdzięcznością i entuzjazmem dla ich powołania i misji”.

Jednak zwracając się do kapłanów, w katechezie z 30 czerwca 1993 roku, ich samych zachęca do tego, żeby prosili o łaskę pięknego włączenia się w maryjne *Magnificat*. „Dziś, bardziej chyba niż w innych czasach, kapłan powinien w sposób szczególnie prosić Maryję o łaskę, która pozwoli mu przyjąć Boży dar z wdzięczną miłością, doceniając go tak jak Maryja w *Magnificat*; powinien prosić o łaskę wielkoduszności w składaniu osobistego daru, by naśladować przykład «Matki ofiarnej»; następnie o łaskę czystości i wierności w dochowaniu celibatu, na wzór «Panny wiernej»; o łaskę żarliwej i miłosiernej miłości, w świetle świadectwa «Matki miłosierdzia»”.

Jeszcze przynajmniej zasygnalizujmy, że również marzył się Janowi Pawłowi II *Magnificat* ekumeniczny: „Dlaczego nie mielibyśmy wszyscy razem – [chrześcijanie należący do różnych wyznań] – patrzeć na Nią jako na naszą wspólną Matkę, która modli się o jedność rodziny Bożej i która wszystkim «przoduje» na czele długiego orszaku świadków, wiary w jedyne Pana, Syna Bożego, poczętego w Jej dziewiczym łonie za sprawą Ducha Świętego? [...] Pielgrzymujący Kościół mógłby także dzięki temu śpiewać i przeżywać w sposób doskonalszy *Magnificat*” (RM 30,34).

Autoportret Maryi

Prowadzona przez Centrum Myśli Jana Pawła II „zintegrowana baza tekstów papieskich” podaje pięćdziesiąt fragmentów, w których święty

Papież komentuje lub nawiązuje do hymnu *Magnificat*. Takich odniesień w wypowiedziach naszego Papieża jest jeszcze więcej – na kilka nieodnotowanych tam fragmentów nawet mnie udało się natrafić.

Otóż warto zwrócić uwagę na to, że chociaż w ustach i pod piórem Jana Pawła II wspomnienie hymnu *Magnificat* pojawiała się tak często, w rozmaitych sytuacjach, w formie pouczeń, modlitwy lub mądrościowej refleksji – wszystkie te wypowiedzi cechował ten sam pietyzm wobec Matki Najświętszej oraz niezmiennie przeświadczenie, że jest Ona idealnym wzorem dla wszystkich chrześcijan.

Można nawet zaryzykować twierdzenie – chociaż Jan Paweł II chyba nigdy wprost takiej tezy nie formułował – że śpiewając *Magnificat*, narysowała Maryja swój duchowy autoportret. Podstawowe cechy Jej sylwetki duchowej, jakie się w tym hymnie ujawniły, to najpierw wiara, wyrażająca się bezwarunkowym, całoosobowym zawierzeniem siebie Bogu. Papież nieraz w swoich pouczeniach zwracał uwagę na to, że hymn Maryi był niejako Jej bezpośrednią odpowiedzią na słowa Elżbiety: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła”.

O wierze Maryi, której dała Ona wyraz w swoim *Magnificat*, mówił święty Papież wielokrotnie, m.in. w homilii, którą wygłosił w pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia dogmatu Jej Wniebowzięcia (1 listopada 2000): *Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny* – śpiewała Maryja – a przecież „z pewnością nie rozumiała w pełni tajemnicy tego Bożego zrządzenia, ale wiedziała, że oznacza ono całkowitą zmianę w rzeczywistości Jej życia. Nie pytała jednak: czy rzeczywiście się to stanie?, czy musi się to stać?, ale tylko: jak to się stanie? Bez wątpliwości i zastrzeżeń przyzwalała na to, aby Boże działanie zmieniło Jej życie. To pytanie wyrażało Jej pokorę wiary – gotowość oddania swej egzystencji na służbę Bożej tajemnicy, choć Ona sama nie mogła rozumieć, jak się to dokona”.

Pokora jest to cecha charakteryzująca zarówno samą Maryję, jak i Jej wiarę. W swoich komentarzach do *Magnificat* powtarza to Jan Paweł II często. Między innymi mówi o tym w katechezie z 6 listopada 1996 roku, która w całości była poświęcona temu maryjnemu hymnowi: „Stojąc w obliczu Pana, potężnego i miłosiernego, Maryja uznaje swoją małość: *Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój*

w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy [...] Maryja mówi o swoim ubóstwie i uznaje swą małość wobec Boga, który bez żadnej zasługi z Jej strony wejrzał na Nią, skromną dziewczynę z Nazaretu, i powołał Ją, by stała się Matką Mesjasza”.

Jest coś, co w wierze Maryi jest absolutnie niepowtarzalne. Ona została wezwana do uwierzenia nie tylko w to, że Bóg dał nam własnego Syna. Ona miała ponadto uwierzyć, że na matkę swojego Syna Bóg wybrał mnie, właśnie mnie i tylko mnie. Kiedy śpiewała: *Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny* – wyznawała wówczas, że „Bóg Ojciec powierzył Jej jedyną w dziejach zbawienia misję, misję Matki oczekiwanego Zbawiciela” (list apostołski *Tertio millennio adveniente*, 54).

To, że na tak niepojęte wywyższenie Maryja zareagowała najczystszą pokorą, wręcz przymusza do podziwu. „Śpiewając *Magnificat* – że ponownie zacytuję homilię wygłoszoną w pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia – Maryja ukazuje to, co stało się fundamentem jej świętości – głęboką pokorę. [...] Był w niej jakiś naturalny odruch uniżenia wobec tajemnicy łaski, szczególnej obecności Boga, który na nią wejrzał. Taki odruch budzi się w tym, kto jest w pełni świadom własnej małości wobec wielkości Boga. Maryja patrzy w prawdzie na samą siebie, na innych i na świat”.

Na koniec przypomnę jeszcze dwie niepowtarzalne deklaracje, jakie Jan Paweł II złożył pod koniec życia. Publikując punktualnie w dwudziestą czwartą rocznicę swojego wyboru na papieża list apostołski na temat różańca, słowami właśnie hymnu maryjnego dziękował Bogu za ogrom łask, jakie otrzymał w ciągu wszystkich lat swojego pontyfikatu poprzez różaniec: „*Magnificat anima mea Dominum!* Pragnę wznosić dziękczynienie Panu słowami Jego Najświętszej Matki, pod której opiekę złożyłem moją posługę Piotrową: *Totus tuus!*”.

Natomiast osiem miesięcy przed swoim odejściem do domu Ojca, podczas ostatniej swojej pielgrzymki do Lourdes (15 sierpnia 2004), podkreślając szczególnie przenikającą *Magnificat* radość, święty Papież przypomniał, że hymn ten skończył się tym, do czego powinna prowadzić każda modlitwa: „Po *Magnificat* następuje milczenie: nic nie wiemy o trzech miesiącach spędzonych przez Maryję

przy kuzynce Elżbiecie. Albo, być może, dowiadujemy się rzeczy najważniejszej: dobro nie potrzebuje rozgłosu, siła miłości wyraża się w dyskretnej, cichej codziennej posłudze”.

Summary

„The Magnificat” in saint John Paul II’s teachings

The article focuses on the presence of „The Magnificat” in John Paul II’s writings. The essential key to interpret these instances is the concept of ‘„The Magnificat” of Ages’, which was dear to the pope. The faith lauded in the Canticum is an unequalled exemplar for the subsequent generations of the Church members, one that the Church tries to mimic and conform to. Hence John Paul II considered this Marian hymn a prophetic text and underscored its relevance in regard to the Church in present times. Additionally, to understand the idea of ‘the Magnificat for Ages’ one has to acknowledge the significance of seeing the Virgin Mary as the ‘leader of the Faith’, which is frequently present in John Paul II’s teachings referring to Her.